№ 24. 11 CZERWCA 1922 r. Rok IV.

■ Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym. ■



Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 220 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
11. N. Trójcy Św.
12. P. Jana W.
13. W. Anton. Pad.
14. Ś. Bazylego W.
15. C. Boże Ciało.
16. P. † Bennona B.
17. S. Innocent. M.

Reforma rolna wobec konstytucji.

Chciałbym zwrócić uwagę czytelników pisze p. K. Kierski w „Dzienniku Poznańskim" na nienormalny, jedyny w swoim rodzaju, stan prawny, w jakim się znajduje obecnie nasza Rzeczpospolita. Proszę tylko o chwilę cierpliwości; proszę nie zrażać się tem, że zacznę od zacytowania przepisów prawnych.

Art. 126 konstytucji z dn. 17 marca 1921 r. opiewa:

„Niniejsza Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej ma moc obowiązującą z dniem jej ogłoszenia, względnie — o ile urzeczywistnienie jej poszczególnych postanowień zawisło od wydania odpowiednich ustaw — z dniem ich wejścia w życie".

„Wszelkie instytucje obecnie przepisy i urządzenia prawne, niezgodne z postanowieniami Konstytucji, będą najpóźniej do roku od jej uchwalenia przedstawione ciału ustawodawczemu do uzgodnienia z nią w drodze prawodawczej.

Konstytucja została uchwalona, jak wiadomo, 17 marca 1921 r., a ogłoszona w „Dzienniku Ustaw" 1 czerwca 1921 r. Stosownie więc do ustępu 1 art. 126, zyskała moc obowiązującą z dnia ogłoszenia, t. j. 1 czerwca 1921 r. Jest jednak cały szereg przepisów prawnych, wydanych przed uchwaleniem i ogłoszeniem Konstytucji i dlatego niezgodnych z jej postanowieniami. Tymczasem art. 38 Konstytucji powiada znowu, że „żadna ustawa nie może stać w sprzeczności z niniejszą Konstytucją, ani naruszać jej postanowień, a następnie art. 90 nakłada na każdego obywatela obowiązek „szanowania i przestrzegania Konstytucji Państwa".

Chcę następnie zająć się kwestją, jaki jest stosunek Konstytucji polskiej do ustawy w dn. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej.

Otóż twierdzę, że ustawa ta, wydana przed uchwaleniem Konstytucji, jest sprzeczna z zasadniczemi jej postanowieniami.

Przedewszystkiem art. 99 Konstytucji, opiewa, że „Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność, czy to osobistą poszczególnych obywateli, czy to zbiorową związków obywateli, instytucji ciał samorządowych i wreszcie samego Państwa, jako jedna z największych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, oraz poręcza wszystkim mieszkańcom, instytucjom

i społecznościom ochronę ich mienia, a dopuszcza tylko w wypadkach, ustawa przewidzianych, zniesienie lub ograniczenie własności, czy to osobistej, czy to zbiorowej, ze względów wyższej użyteczności, za odszkodowaniem".

Tymczasem wbrew powyższym zasadom, poręczającym obywatelom prawo własności, ustawa o wykonaniu reformy rolnej jest zaprzeczeniem tego prawa. Według tej ustawy, podlegają przymusowemu wykupowi — a właściwie wywłaszczeniu — wszystkie wogóle majątki prywatne. Niektóre w całości inne zaś ponad określone „maximum" posiadania, wynoszące 60, 180 albo 400 ha, zależnie od okolicy. Oprócz majątków prywatnych, na cele reformy rolnej przeznacza się również dobra kościelne, dobra instytucyj publicznych oraz fundacyj.

Wprawdzie konstytucja pozwala na wywłaszczenie „ze względów wyższej użyteczności", ale nie określa, co przez te względy rozumieć należy. Ponieważ Konstytucja uznaje ziemię, jako „jeden z najważniejszych czynników bytu narodu i Państwa", przeto mniemam, że konieczność wywłaszczenia może być podyktowana jedynie najwyższym interesem całego państwa i całego narodu, a nie tych lul, innych partyj politycznych i poszczególnych warstw społecznych.

Następnie Konstytucja dopuszcza ograniczenia lub zniesienia prawa własności, czy to osobistej, czy zbiorowej, za odszkodowaniem. Nie ulega zatem wątpliwości że, według Konstytucji, wywłaszczeni muszą otrzymać pełne odszkodowanie według przepisów prawa cywilnego. Jeżeli tę kwestję reguluje ustawa o reformie rolnej?

Art. 13 głosi: „Cenę wykupna nieruchomości stanowić ma połowa przeciętnej ceny targowej, płaconej za majątki o zbliżonym obszarze w w danej okolicy". — A więc wywłaszczony otrzyma tylko połowę szacunku!

Dalej art. 31 stanowi, że państwo stworzy fundusz na nabycie gospodarstw rolnych dla inwalidów i żołnierzy oraz na udzielenie im taniego kredytu. Na fundusz ten złożą się wywłaszczani właściciele majątków ziemskich w ten sposób, że z należnych im cen wykupna będą potrącane kwoty, wynoszące od 5 do 30% ceny wykupna. — A więc nowe uszczuplenie zredukowanego już od połowy odszkodowania!

Wreszcie, według ustawy o tymczasowych środkach dla sfinansowania reformy rolnej, wywłaszczony otrzyma cenę wykupna nie w gotówce, lecz w „tymczasowych pokwitowaniach", które dopiero po upływie dwóch lat mają być wymienione na 4% tymczasowego pokwitowania. Zdaje się, iż jest to już ostatni cios, dobijający wierzycieli hipotecznych, po uprzednim zrujnowaniu ich wskutek znanego parytetowego przeliczania przedwojennych złotych wartości na teraźniejsze marki papierowe.

Wszystko to stwierdza, że ustawa o wykonaniu reformy rolnej jest — jak już powiedziałem — zaprzeczeniem opartego na prawie własności i zagwarantowanego przez Konstytucję ustroju prawnego i społecznego Rzeczypospolitej Polskiej. Zatem wszystkie jej przepisy, które są sprzeczne z Konstytucją, od 1 czerwca r. b. nie obowiązują. Sąd Najwyższy, o który ta sprawa prędzej czy później się oprze, musi w ten sposób ją rozstrzygnąć.

Słusznie tedy, powiada prof. Wł. L. Jaworski w ostatniej swej książce: Państwo praworządne a reformą rolna, że konieczną jest ,,reformy rolnej, albowiem" tak, jak jest obecnie, włościanie nie otrzymają ziemi, a państwo traci najdroższy swój skarb: poczucie prawa u ludności. Im kto większym jest zwolennikiem reformy rolnej, tem bardziej powinien życzyć sobie jej zmiany od góry do dołu, od samej koncepcji zasadniczej do ostatniego szczegółu",

Reforma rolna stała się jedynie środkiem

---

30) Ks. St. Pasławski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

Stasia odstawiła rądel. Łzy toczyły się z jej twarzy — ale ojciec wyszedł tymczasem, więc dziewczynka, korzystając z tego przystawiła rądel z powrotem. Jabłka po chwili były już gotowe. Stasia miała już je nieść, gdy nagle drzwi się otworzyły i wszedł ojciec. Twarz jego zmieniła się gniewnie:

— To ty tak ojca słuchasz? — krzyknął i uderzył ją w twarz dwa razy.

Tymczasem koń, który był przygotowany mu do objazdu lasu odwiązał się i odszedł do stajni. Widząc to Suchewicz, wybiegł na podwórze. Stasia zabrała zaraz jabłka i zaniosła do Wandzi. Zastała ją zalaną łzami.

— Co się stało księżniczce?

— Masz taką przykrość przezemnie!

— O, nieszkodzi to nic! — proszę jeść.

Wandzia zarzuciła jej ręce na szyje i ucałowała serdecznie w rozogniony policzek, na którym wyraźnie znać było rękę ojca.

— Nie chcę tych jabłek — tak mi ciebie żal!

Stasia przytuliła się do niej, jak do siostry.

— Dla księżniczki zniosłabym i więcej, byleby tylko prędzej wyzdrowiała.

Ale Wandzia nie tylko wracała do zdrowia na ciele — lecz i na duszy. Złamała już swą dumę — całując tę dziewczkę, jak siostrę — łamię ją zaś i dalej mówiąc:

— Nie nazywaj mię księżniczką: bądźmy od dziś na „ty".

— Ja się nie odważę... niech już tak zostanie, dla mnie najmilsze jest to, że księżniczka mię kocha.

demagogicznym w rękach posłów ludowcowych, chciwych władzy i znaczenia oraz — łatwego zbogacenia się. Stała się środkiem agitacyjnym dla łapania głosów chłopskich. Zeszła kompletnie na bezdroża.

Reformę rolną w Polsce należy koniecznie przeprowadzić. Ale przeprowadzić rozumnie i uczciwie, w ramach obecnego ustroju prawnego i społecznego. Walka o takie prowadzenie reformy rolnej będzie walką o prawo, w pełnem tego słowa znaczeniu.

Ze Świata.

Rzym.

— *Kongres eucharystyczny.* Ojciec święty przyjął pielgrzymkę polską w sali tronowej. Na jej czele kroczył włościanin ze sztandarem narodowym z orłem białym. W imieniu pielgrzymów przemówił ks. arcybiskup Bilczewski. Papież w pięknem przemówieniu podniósł wierność polski dla wiary katolickiej i stolicy apostolskiej, zachęcał do wytrwałości i udzielił błogosławieństwa naszej Ojczyźnie, kończąc swe przemówienie w języku polskim słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, na co pielgrzymi entuzjastycznie odpowiedzieli: „Na wieki wieków, amen“.

Holandja.

— Druga Izba przyjęła projekt, upoważniający rząd do przedłużenia czasu pracy o półtorej godziny dziennie w fakrykach i warsztatach.

Gruzja.

— W Gruzji, na Kaukazie wybuchło powstanie przeciwko panowaniu bolszewików.

Estonja.

— Policja estońska schwytała w Rewlu głównego przywódcę bolszewików estońskich Kingizepa. Oddano go pod sąd wojenny, jako oskarżonego o zdradę kraju. Na sądzie Kingizep przyznał się do tego, że był szpiegiem rosyjskim i otrzymywał z Moskwy na działalność bolszewicką w Estonji po 300 do 400 tysięcy marek niemieckich. Sąd skazał tegoż zdrajcę na śmierć i tegoż dnia rozstrzelano go.

Łotwa.

— W Rydze uwięziono i oddano pod sąd posła do sejmu i głównego przywódcę bolszewików łotewskich Dermana. Jest on skarżony o to, że otrzymywał z Rosji od rządu bolszewickiego fałszywe pieniędze łotewskie i wydawał je na Łotwie.

Z Dalekiego Wschodu.

— Biali partyzanci napadli o 30 wiorst od Czyna na powracającą z Dajrenu delegację sowiecką, zabrali wszystkich komunistów do niewoli i rozstrzelali członków delegacji Anochina i członka sztabu armji czerwonej Kryłowa.

Rosja.

— Naczelny komendant czerwonej armji wydał następującą proklamację do wojska: Rosja, która żywiła połowę świata, umiera z głodu. Wiecie, że atak jest najlepszą obroną. Bądźcie przygotowani, kiedy przyjdzie rozkaz. Jeżeli nie otrzymuje się chleba, musi się go wziąć. Żołnierze! Jest nas jeden miljon uzbrojonych, zorganizowanych, dobrze odżywionych i silnych. Mamy być awangardą armji wygłodzonej, która ma pomaszerować na zachód, by tam dostać chleba.

— Z Londynu donoszą: Pociąg wiozący żywność amerykańskiego komitetu pomocy dla głodnych został w Rosji w drodze obrabowany. Wiele osób zostało zabitych, 10 wagonów zostało zniszczonych.

Z Polski.

— **O nadaniu ziemi żołnierzom W. P.** „W wykonaniu Ustawy Sejmowej z dnia 17/XII. 20 r. O nadaniu ziemi żołnierzom W. P.“ zostanie utworzona pewna ilość działek podmiejskich.

1) Działki podmiejskie, jako zbyt małe pół do trzy ha (1 do 5 morgów) w odległości do 3 kilometrów od miasta nie mogą tworzyć samodzielnego warsztatu pracy rolnego, lecz stanowić będą tylko punkt oparcia i podstawę do założenia i rozwinięcia innego zawodu (wolnego rękodzielniczego, lub przemysłowo-handlowego).

— Proszę już jeść te jabłka!

— Dobrze, ale się podzielimy, sama nie mogła bym ich przełknąć.

I z każdym dniem z wracającymi coraz więcej siłami i zdrowiem Wandzia coraz więcej się przywiązywała do tej skromnej cichej dzieweczki, którą dawniej miała za nic, coraz więcej uczyła się cenić to szlachetne serce, które się jej tak oddało.

Teraz zrozumiała dobrze słowa kapłana przy spowiedzi: nie patrz na odzienie, nie ceń ludzi według ich stanowiska, ale, nikim nie gardząc, szanuj cnotliwych — pamiętaj, że wszyscy jesteśmy braćmi w Chrystusie!

Nieraz, patrząc na jej zmizerniałą twarzyczkę z podkrążonymi oczami, które patrzyły z taką troskliwością, powtarzała:

— Czem ja ci się wywdzięczę, moja Stasiu kochana?

Więc, czując się zdrowszą zaczęła wojować, by szła już na noc do siebie, aby przy niej nie nocowała.

— Ty się zamęczasz nademną, śpiąc na podłodze, na tym marnym sienniku!

Ale Stasia codzień się wypraszała:

— Jeszcze tę jedną noc tylko...

Jednego razu, obudziwszy się w nocy, spostrzegła Stasię, że siedziała przy niej:

— Po co siedzisz? — idź spać!

— Księżniczka wzywała matki przez sen, przybiegłam więc, myśląc, iż jest może gorzej.

— O nie, dziękuje — idź spać!

— Jeszcze chwilę posiedzę, nie chcę spać.

Mimo nalegań księżniczki nie odeszła, więc Wandzia zamknęła oczy, udając, że śpi.

— Jaka ona dobra dla mnie — myślała — co by się stało ze mną, gdyby jej nie było! jakie było by tu życie? A jeżeli by ona była taka jak Nadia? Zawistna, pyszna, nieużyta? Ktoby mię dojrzał w chorobie? Kto chociażby szklankę wody podał? — A jednak jaka ja byłam nie dobra dla niej dawniej, jak nią gardziłam, nie chciałam z nią rozmawiać... Muszę ją przeprosić...

2) Kandydatami na działki podmiejskie mogą być tylko zdemobilizowani, uprawnieni do korzystania z Ustawy „O nadaniu ziemi żołnierzom W.P.“. Pierwszeństwo mają tacy, którzy się na Kresach już osiedlili i wykonanie swego fachowego zawodu rozpoczęli, następnie zaś tacy, którzy wykażą wiarogodnie rzeczywistą możność osiedlenia się przez to, że mają:

a) widoki uzyskania na Kresach konkretnie oznaczonego zajęcia w swym zawodzie, lub

b) posiadają własny kapitał w narzędziach lub gotówce na założenie i uruchomienie własnego zawodowego warsztatu pracy.

3) Kandydaci na działki podmiejskie muszą się wykazać teoretycznem lub praktycznem wyszkoleniem w swoim zawodzie, którym się legitymują. Nadto winni się odznaczać dużem poczuciem i wyrobieniem społecznem i dużą wartością moralną.

Podania na działki podmiejskie należy składać do D. O. K. № IV. Referat Osad Żołnierskich w Łodzi ul. Al. Kościuszki 67 w godz. 12 do 13 do dnia 15 czerwca 1922 r.

— **Wykrycie komunistycznej organ. młodzieży w Warszawie**. W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa w Warszawie odkryły zakrojoną na wielką skalę organizację młodzieży komunistycznej w lokalu przy ulicy Leszno. W dniu wyśledzenia tego właśnie miał się rozpocząć zjazd. Aresztowano przeszło 20 osob, w tem sporo studentów. W ręce policji dostały się wszystkie materjały i dokumenty, jakie miały być użyte podczas obrad zjazdu; stwierdzają one, iż na skutek międzynarodowego zjazdu młodzieży komunistycznej w Berlinie, powstała w Polsce specjalna organizacja, znajdująca się w bezpośrednim kontakcie z Moskwą. Tematem zjazdu miało być między innemi opracowanie ścisłych instrukcyj o walce młodzieży komunistycznej z innemi organizacjami i krzewienie propagandy komunistycznej.

— **Zw. Harc. Polsk. a Wolne Harcerstwo**. Komenda naczelna Związku Harcerstwa Polskiego wydała zakaz podwładnym organom kolportowania jakichkolwiek wydawnictw t. zw. „Wolnego Harcerstwa“. Wolne Harcerstwo jest to ruch powstały w łonie Z. H. P. jako reakcja przeciw zbytniemu zmilitaryzowaniu i sformowaniu datychczasowego życia harcerskiego.

Prąd ten, o wybitnie indywidualistycznem zabarwieniu, dąży również do pogłębienia i rozszerzenia ram ideowych harcerstwa, które stara się zwrócić w kierunku aktualnych, społecznych zagadnień. Opiera się głównie na żywiołach lewicowych. Organy Wolnego harcerstwa są chlubnie w życiu ideowem młodzieży zapisane „Płomienie“.

— **„Badacze Pisma Świętego“**. Od pewnego czasu pojawiają się na naszym gruncie niebezpieczni sekciarze, t. z. „badacze Pisma św.“, którzy pod osłoną badania Ksiąg św. przemycają zasady bolszewickie i, jako dążący do wywołania walki religijnej, a zatem i zamętu, są wspierani przez organizacje komunistyczne. Ks. prof. J. Kruszyński z Włocławka, doskonały znawca Pisma św., zwalczając zgubną agitację nowoczesnych sekciarzy, wydał broszurę p. t. „Pożyteczne wiadomości o Piśmie św.“. Broszura zapoznaje czytelnika w popularny sposób z Pismem św., zawiera naukę Kościoła katolickiego o Piśmie św. oraz przedstawia historję i charakter sekt, które powstały skutkiem czytania i błędnego zrozumienia Pisma św. Aktualna broszura, która okazała się obecnie już w trzeciem, znacznie rozszerzonem wydaniu, zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

Wydawnictwo Księgarni Powszechnej we Włocławku. Zamawiać można we wszystkich księgarniach.

Korespondencja z Warszawy.

Ubiegły tydzień sejmowy określić należy mianem pracowitego. W ciągu czterech dni omówiono i załatwiono cały szereg spraw doniosłego znaczenia dla całego społeczeństwa. Wystarczy wspomnieć, że w jednym tygodniu musiał Sejm zająć stanowisko w kwestjach tej miary jako stosunek do załatwienia sprawy Galicji Wschodniej, przyspieszenie wykonania reformy rolnej oraz rozstrzygnięcia projektu rządowego o monopolu tytoniowym.

Wniosek pepesowski, wzywający Rząd do nadania statutu autonomicznego dla Małopolski Wsch. wyrósł w tej atmosferze, która od pierwszych chwil powstania Państwa Polskiego usiłowała rozbić nas na oddzielne państewka autonomiczne, a występu-

---

Myśli jej jednak się plączą i zasypia.

Ale nazajutrz nie zapomniała o swem postanowieniu — owszem ponowiła je z nową siłą.

— Ale jak mam to zrobić? — zwykłe słowo „przepraszam“ takie blade... muszę się zdobyć na coś więcej... w każdym razie, gdy już wstanę z łóżka.

Tymczasem musiała korzystać z dobroci i troskliwości Stasi, która, nawet odbiegając do swych zajęć, ciągle się do niej dowiadywała z poczciwem pytaniem na ustach;

— Może trzeba czego? — może wody? — może jeść?

— Powiedz mi — pytała raz Wandzia — dla czego ty jesteś dla mnie taka dobra?

— Wcale nie jestem dobra — zaśmiała się zagadnięta — tak się tylko wydaje!

Przyszedł wreszcie dzień, w którym Wandzia czuła się tak dobrze, że już postanowiła wstać.

Wprawdzie trudno jeszcze było się jej na nogach utrzymać z osłabienia, ale rada była, że już może zostawić łóżko.

Gdy zaś przybiegła Stasia, winszując jej powrotu do zdrowia, Wandzia z płaczem rzuciła się jej na szyję.

— Dziękuje ci... dziękuje... mówiła, całując ją gorąco — bo tobie zawdzięczam, żem do zdrowia wróciła! Nie uwierzysz, jak cię szanuje i kocham, bo jesteś tego warta — jak mi żal, że byłam dawniej dla ciebie taka zła! Tak się nad ciebie wynosiłam! — przebacz mi to, moja droga, zapomnij o tem!

Stasia, zawstydzona trochę tem uznaniem, ale zarazem i uradowana powrotem do zdrowia Wandzi, zapewniała ją, że się ani trochę nie gniewa.

— Musisz mi przy tem od dziś mówić „ty“, bo cię uważam za swą serdeczną przyjaciółkę.

Niezmierną radość sprawiło Stasi to oświadczenie, że Wandzia chce ją mieć za przyjaciółkę; dawno o tem marzyła — ale była przekonaną, że to nigdy nie nastąpi. Ta dumna panienka tak nieprzystępna, tak wytwornie wychowana — przy tem księżniczka — czyż mogłaby się kiedy stać jej przy-

jąc później w okresie rozbudowy państwowości naszej z mniejszą lub też większą siłą po nieudanych próbach autonomicznych na Białej Rusi, Wileńszczyźnie i t. d. znalazła ostatni swój epizod w wspomnianym statucie autonomicznym dla Galicji Wschodniej. We wniosku swym wzywali socjaliści Rząd do przedłożenia ustawy, przyznającej Małopolsce Wschodniej oddzielny sejm z oddzielnym rządem, odpowiedzialnym wyłącznie przed tym sejmem. Jasnem jest, że gdyby podobny statut został Galicji Wschodniej nadany, to wówczas większość rusińska, wspomagana pieniędzmi bolszewicko-niemieckiemi, położyłaby kres polskości a łączność Małopolski Wschodniej z Rzecząpospolitą Polską stałaby się więcej niż problematyczną. Zrozumiałem wobec tego staje się, że za wnioskiem tym chcąc pozyskać sobie w czasie wyborów głosy Rusinów oświadczyli się tylko socjaliści, tugutowcy, stapińczycy, wileńskie rady ludowe no i żydzi.

Pod znakiem wyborów zgłosili również Piastowcy wniosek nagły w sprawie uproszczenia procedury postępowania przy wykonywaniu reformy rolnej.

Jak wiadomo P. S. L. było głównym twórcą ustawy o reformie rolnej, a następnie prawie przez cały czas od uchwalenia przepisów wykonawczych trzymało w rękach swoich jej realizację. Witosowcy znaleźli się jednak prędko w takiej sytuacji, że ze wszystkich stron żywiono do nich żal, zarówno za braki w samej ustawie jak i nieumiejętne jej wykonanie. Ziemianie byli niezadowoleni, ponieważ ustawa odbiera im teoretycznie ziemie za pół ceny, włościanie znowu dla tego, że przez trzy lata Główny Urząd Ziemski rozparcelował zaledwie 192,000 hekt. ziemi, wreszcie ludność miejska, pragnąca zerwania ostatecznego z niepewnością w stosunkach gospodarczych. W tych warunkach postanowili Piastowcy ratować opinję swoją chociaż na jednym froncie, zgłaszając wniosek, który umożliwiłby im wystąpienie w roli jedynych inicjatorów i wykonawców reformy rolnej. W rzeczywistości jednak nie chcieli przeprowadzić swego wniosku a raczej stworzyć taką sytuację aby znaleźć się wobec wyborców w położeniu tych, którym większość przeszkadza w wykonywaniu reformy. Przypuszczenie powyższe potwierdza fakt, że w ostatniej chwili, obawiając się przejścia wniosku swego, odmówili przyobiecanych koncesji stronnictwom robotniczym, domagającym się znowu ustępstw w sprawie Kas chorych.

Treść wniosku P. S. L. była niemożliwą do przyjęcia. Słusznie natomiast zajęło stanowisko Narodowe Zjednoczenie, które odcinając się od treści zgłoszonego wniosku, poparło jednak nagłość z równoznaczną zapowiedzią zgłoszenia własnego projektu wykonawczego.

Oświadczenie przedstawiciela Zjednoczenia posła Wojdalińskiego brzmiało: „Uznając konieczność szybkiego i sprawnego wykonania reformy rolnej — klub N. Z. L. od chwili uchwalenia ustawy o reformie rolnej wskazuje na jej wadliwość a co zatem idzie na konieczność usunięcia braków przy pomocy noweli do ustawy. Wadliwość dzieła swego dostrzegli dopiero obecnie i sami autorzy, którzy występują z projektem uzupełnienia ustawy.

Nie mogąc całkowicie zgodzić się z treścią zgłoszonej noweli a uznając w zasadzie konieczność dokonania zmian w ustawie rolnej, oświadczamy, że głosować będziemy za nagłością zgłoszonego wniosku, rezerwując sobie jednakowoż możność przedłożenia na komisji nowego projektu noweli, któryby z jednej strony zapewnił szybkie i zdrowe wykonanie reformy rolnej z drugiej zaś nie zanarchizował naszych stosunków rolnych i nie wprowadził w tym stopniu niepewności jutra, jak chce tego projekt Piastowców. Na żadne bowiem demagogiczne i na wybory obliczone ustawy Klub N. Z. L. nigdy nie pójdzie".

Stanowisko powyższe odpowiada najzupełniej ogólnemu niezadowoleniu, które domaga się poprawienia i uzupełnienia ustawy o reformie rolnej.

Kilkutygodniowe zmagania się stronnictw sejmowych z powodu ustawy o wprowadzeniu monopolu tytoniowego zakończyły się zwycięstwem monopolistów. Ostatni rezultat był jednak pewnego rodzaju niespodzianką.

Przeciwnicy monopolu rozporządzali potężną prasą, mieli zwarte ze sobą stronnictwa i mogli szachować swych przeciwników, szczególnie w sferach włościańskich, widmem obawy i utraty możności uprawy tytoniu na własne potrzeby. — Pomimo wszystkie wysiłki przegrali, bo cały szereg nietaktów popełnili fabrykanci tytoniowi.

---

jaciółką? A jednak czuła do niej jakąś bezwiedną sympatję — żałowała jej nie raz...

— Dziękuję! — mówi serdecznie — ale nie będę śmiała mówić na „ty".

— Cóż znowu? — jakąż będziesz mi przyjaciółką, tytułując mnie księżniczką?

— Kochać będę, jak najlepsza przyjaciółka.

— To mi nie wystarcza — chociaż za to ci jestem bardzo wdzięczna — ale chcę, byś mi mówiła po imieniu.

— Nie ośmielę się...

Wandzia posmutniała.

— Widocznie nie możesz mi darować, że byłam dla ciebie tak hardą dawniej... masz słuszność, powinnaś mię za to ukarać... ale ja się postaram zasłużyć na twoją przyjaźń! W dowód zaś tego, że cię uważam za równą sobie, będę cię od dziś nazywała panną Stanisławą! — bo rzeczywiście nie pojmuję, dla czego dotychczas tak nie robiłam!

— O nie, nie! — protestuje gorąco Stasia — proszę mię tak nie nazywać! — to dla mnie będzie bardzo przykrem!

— Dla mnie zaś twoja odmowa jest również bardzo bolesną.

W oczach Wandzi ukazują się łzy.

— Przepraszam — szepce Stasia, widzi bowiem, iż sprawiła księżniczce rzeczywiście wielką przykrość.

— Powiedz mi: przepraszam cię Wandziu — a wtedy dopiero przekonasz o twych szczerych chęciach!

Stasia musiała wreszcie spełnić jej żądanie.

— Dziękuję ci! — rzekła Wandzia, tuląc się do niej — teraz wierzę w twoją przyjaźń.

— Gdyby jednak Wandzia nie była tak dumną z początku, nie potrzebowałaby teraz tak prosić o przyjaźń.

ROZDZIAŁ XXIII.

Miesiąc już prawie upłynął od czasu, gdy Wandzia zachorowała. Gdy jednak nabrała już tyle

Nie można pominąć milczeniem mowy p. ministra Skirmunta, który po powrocie z Genui złożył przedstawicielstwu narodowemu sprawozdanie z sytuacji i działalności delegacji polskiej. Ze sprawozdania tego przekonaliśmy się jeszcze raz, że dzięki zawartemu uprzednio porozumieniu z małą Ententą oraz z państwami bałtyckiemi, delegacja polska mogła w Genui odegrać poważniejszą rolę i stać się czynnikiem pośredniczącym w narodach państw, których antagonizm mógłby się odbić fatalnie na losach Europy.

Sprawozdanie p. Skirmunta przyjęto burzą oklasków, a na obliczach posłów ze Zjednoczenia widać było zadowolenie, że Klub ich był tym czynnikiem, który zlikwidował szybko ostatnie przesilenie rządowe, wywołane sprawą wileńską i przez zdecydowane stanowisko swoje, przyczynił się do pozostania na czele polityki zagranicznej tego człowieka, który uskutecznił porozumienie z ościennymi państwami i w ten sposób przygotował grunt dla stanowiska delegacji naszej w Genui.

Wrzescz.

Z naszych stron.

* **Z Warty.** Miasteczko nasze posiada jedną z najstarszych Straży Ogniowych w sieradzkiem, w tym roku bowiem ma święcić jubileusz czterdziestolecia. Dumni możemy być z tego, że tak wcześnie powstała humanitarna i tak pożyteczna instytucja.

Podstawą każdej organizacji jest jej siedziba. Dlatego też staraniem wszelkich stowarzyszeń jest mieć własny wygodny kąt. Nie mamy sali dla teatrów i zebrań, a jakimże smutkiem przejmuje, gdy patrzymy na naszą walącą się remizę strażacką, podczas gdy straże — siostrzyce, powstałe o kilkadziesiąt lat później mają piękne i okazałe gmachy.

Nie chcąc szukać tu winnych, bo to sprawy nie polepszy, pragnę tylko zaznaczyć, iż od dwu lat zbiera się fundusz na nową remizę. Obecny Zarząd czyni co może. W dniu 21-ym maja urządzono majówkę, z której zebrano sto tysięcy marek. Jest to kroplą w morzu, wobec ogromu zadania. Kosztorys budynku wynosi kilkanaście miljonów marek, a w kasie mamy sto pięćdziesiąt tysięcy, w materjale zaś 50 korcy wapna zlasowanego i kozłowinę, Sejmik przyznał nam sto czterdzieści tysięcy. Obliczywszy wszystko — mamy do miljona marek, a potrzebne nam 14 razy tyle. Zadanie zdaje się nad siły, ale my dokonać tego musimy, jeśli nasze społeczeństwo przyjdzie nam z pomocą. Smutne u nas niestety panują stosunki. Straż mamy w poniżeniu: każdy kto zdolniejszy lub lepiej sytuowany — brzydzi się nią. To też obniża się coraz bardziej poziom moralny członków. Do was apeluję starsi obywatele miasteczka pomóżcie nam. Niech nie mają ci słuszności, co twierdzą, że jesteście żyjącymi trupami, że się zasklepiacie tylko we własnej skorupie. Prawdziwy obywatel powinien wyjrzeć poza swoją zagrodę. Przychodźcie na nasze zabawy majówki i przedstawienia, interesujcie się zbiórką ofiar, krytykujcie co zauważycie niewłaściwego ale bądźcie, ale bądźcie z nami. I do Ciebie młodzieży odzywam się serdecznym wołaniem! Ty jesteś jeszcze pełna ideału; wyrzuć z serca różnice klasowe, które cię może dzielą; wstępuj gromadnie w szeregi straży. Niech hasłem wszystkich obywateli będzie: wszystko na remizę, bo ona będzie zarazem i domem ludowym.

Nauczycielstwu miejscowemu i innym obywatelom, którzy okazali nam pomoc przy majówce — imieniem Zarządu Straży składam podziękowanie.

Wiceprezes — skarbnik Straży:
Wł. Kaszyński.

* * *

* **Podziękowanie.** Z kolonji i gminy Majaczewice Państwu Franciszkostwu Wincierskiem za szczere i bezinteresowne zajęcie się nami podczas choroby, składamy serdeczne podziękowanie

Antonowie Kuczborscy.

---

sił, iż mogła wychodzić. naraz w połowie października nastała przepiękna pogoda i tak ciepło, jakby to było w sierpniu.

Z tej pogody dziewczynki musiały skorzystać, aby wybiedz do lasu — więc, zabrawszy koszyki na żórawiny, wybrały się na wyprawę.

Najprzód udały się do swej leśnej świątyni, gdzie Wandzia dziękowała Bogu za swe wyzdrowienie. Smutno tu już było. Pnie i gałęzie pozbawione najpiękniejszej swej ozdoby, to jest liści, sterczały smutno, wyciągając nagie konary, jakby prosząc o litość, by reszty swej ozdoby letniej nie stracić — o ile teraz liście mogły się nazwać ozdobą... Ale nawet i lekki wiaterek otrząsał je i płynęły smutno z drzew, układając się z rezygnacją na ziemi. Zginęły już przeważnie świetne barwy liści — brudno żółty kolor nie zachwyca wzroku — tu i owdzie tylko jakiś liść rumieni się barwą szkarłatu. Jedne tylko sosny unoszą dumne swe korony z ciemnej zieleni, jakby natrząsając się nad resztą drzew. Na nich też mile oko się zatrzymuje.

Na ziemi zaś opadłe liście tworzą miękki i dość pstry kobierzec. Ale ten kobierzec trochę przeszkadza dziewczynkom: przykrywa żórawiny, po które się wybrały do lasu i trzeba mieć wprawę, aby je wynaleźć. Stasia ją posiada w wysokim stopniu i uczy swą przyjaciółkę.

Harmonja teraz panuje wśród nich wzorowa: niktby teraz nie poznał dumnej, nieprzystępnej niegdyś Wandzi, która też z powodu tej harmonji jest o wiele szczęśliwszą — chociaż troska o zdrowie matki nieraz przysępi jej lice.

— Jaki to ptak? — pyta księżniczka, ukazując na sporego ptaszka czerwonawo-szarej barwy.

— To sójka! — zauważyła już nas i skrzeczy — jeszcze nie odleciała do ciepłych krajów; ale ona się nie bardzo śpieszy i jak zacznie marudzić, to nieraz tu zimę spędzi, to też i przysłowie głosi: „że wybiera się, jak sójka za morze"!

Na odgłos niedalekiego wystrzału sójka się zerwała i odleciała. (d. c. n.).

Antoni Polak, mój mąż został wzięty do wojska rosyjskiego przed 8-miu laty, służył w wojsku w Rosji i do dnia dzisiejszego nie mam o nim żadnej wiadomości. Ktoby wiedział o nim niechaj da znać do Red. „Ziemi Sieradzkiej“ — Marjanna Polak z Bogumiłowa.

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu, tymczasowy dowód osobisty i 17,000 marek na imię Ludwika Paś, lat 34 z gm. Gruszczyce. 3

Zgubiono dokumenty wojskowe wyd w P. K. U. w Kaliszu oraz kartę nominacyjną wyd. w Min. Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Warszawie na imię Ignacy Szczepaniak, lat 23 z Dusznik, gm. Bartochów. 2

Zgubiono kartę odroczenia wyd. w P. K. U. w Sieradzu, na imię Franciszka Bartczaka, lat 26 z Kaweczynka, gm. Bartochów. 2

Zgubiono kartę urlopową wyd. w P. K. U. w Sieradzu, na imię Antoniego Olejnickiego, lat 20 wieś Grzybki, gm. Zadzim. 2

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Franciszka Nowickiego, lat 31 z Korczewa, gm. Wojsławice.

Zgubiono kartę powołania wyd. w Nowo-Radomsku i tymczasowy dowód osobisty na imię Szczepana Janiaka, lat 28, wieś Szczawno, gm. Majaczewice. 1

Zgubiono kartę urlopową wyd. w P. K. U. w Sieradzu i paszport niemiecki na imię Hersz Mordka Jakubowicz, lat 18 ze Zduńskiej-Woli. 1

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Szmula Kleina, lat 27 z Sieradza. 1

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 40 p. p. w Szwadronie na imię Ale Frydman, lat 26 ze Zd.-Woli. 1

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. w 13 p. Ułanów w Wilnie na imię Jana Kokowskiego lat 22 ze Zduńskiej-Woli. 1

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Antoniny Pertkiewicz, lat 62 z Sieradza. 1

Zgubiono portfel wraz z tymczasowym dowodem osobistym i 65,000 mk. na imię Szczepana Kaźmierczaka, lat 49 z Chojnego, gm. Bogumiłów. 2

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Józefa Rutkowskiego, lat 20 z Warty. 2

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Jana Szarłat, lat 26 z Sędzic, gm. Bartochów. 2

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Kaliszu na imię Kazimierza Karusiewicza. lat 21 z Warty. 2

Zgubiono kartę urlopową wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Marcina Binkiewicza, lat 21 z Rossoszycy, gm. Dzierząznа. 2

Zgubiono paszport niemiecki na imię Czesława Bobrowskiego, lat 39 z Rogowa, pow. Tureckiego. 2

Sz. P. P. Prenumeratorów!

upraszamy o łaskawe uregulowanie prenumeraty za zaległe kwartały

Administracja.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ“ w Sieradzu.